

PILANIE ... CZEKALI NA MAJ

Maj to nie tylko miesiąc zakochanych i świąt, ale także miesiąc długiego weekendu. Przed nastu laty pierwszomajowe święto oprócz obowiązkowego pochodu, bogate było w tzw. imprezy towarzyszące. Były występy artystyczne, festyny, stragany z rozmaitościami, no i oczywiście ludowa zabawa pod gołym niebem.

Do tej tradycji – pomijając pochód – chcieli zapewne nawiazać organizatorzy „Wielkiej Majówki” w Pile. Pierwszego i drugiego maja na terenie przy pływalni Szuwarek bawiło się tysiące pilan i nie tylko. Przedsiębiorstwo „Arena” oraz karczma „Smocza Jama” z Piły przygotowały szereg atrakcji. I chociaż pierw-

szego dnia majówki pogoda nie dopisała, bowiem przenikliwym zimnem i przeszywającym wiatrem odstraszyła wielu chętnych do zabawy, dni te należy uznać za udane. Co prawda informacje zamieszczone na plakatach różniły się nieco od rzeczywistości, a niektóre punkty programu przesunęły się nawet o kilka godzin,

jednak poza kilkoma osobami, nikomu to nie przeszkadzało. Widać tęsknota za tego typu atrakcjami wzięła górę nad niedociągnięciami. Ale jak to mówią „pierwsze śliwki robaczyki” Najważniejsze, że zabawa była przednia.

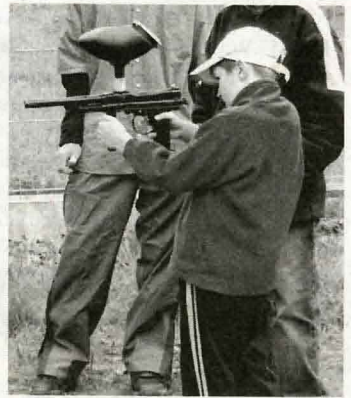
Przy akompaniamencie dobrej muzyki, dozowanej przez niezastąpionego Janusza

Bohłą, realizowane były poszczególne punkty programu. Widzowie mogli nacieszyć oczy i uszy występem indiańskiego zespołu, jakby żywcem wyjętego ze stron powieści Karola May'a. Ich pociechy poskakać na batusie, pojeździć na quadach, postrzelać z karabinka paintballowego czy zjeść cukrową watę. Nie zabrakło występu uzdolnionej wokalnie młodzieży z pińskiego MDK. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się pokazy tresury psów, którą poprowadził

znany treser Jerzy Przewięda. Och było na co popatrzeć. Oprócz wielu atrakcji do których zaliczyć należy – poza już wymienionymi – występ teatru ognia, turniej paintballowy firm, czy naukę udzielania pierwszej pomocy, były występy dwóch znanych zespołów disco polo. W pierwszym, chłodnym dniu, wystąpił zespół BOYS z wiecznie młodym Marcinem Millerem, natomiast w drugim niemniej znany zespół AKCENT. Każdy dzień kończyła zabawa taneczna, której wodzirejem był DJ Bohla.

Zainteresowanie „Wielką Majówką” przerosło najśmielsze oczekiwania i dowiodło, że takich imprez potrzeba dużo więcej i częściej.

Marek Mostowski



TRESURA MUSI BYĆ DLA PSA PRZYJEMNOŚCIĄ

Z Jerzym Przewiędą, treserem psów rozmawia Marek Mostowski

Panie Jerzy prowadził pan podczas dzisiejszej „Wielkiej Majówki” pokaz tresury psów. Od ilu lat już się pan zajmuje tresurą tych wspaniałych zwierząt?

- Nie wiem czy się chwalić, czy się wstydzić, ale w czerwcu tego roku minie już 30 lat. Tresurą psów zajmowałem się zawodowo w policji. Tak ta pasja mnie ogarnęła, że udało mi się ją połączyć z pracą zawodową. Aktualnie już nie pracuję, jestem emerytowanym oficerem policji. Jednak w dalszym ciągu psy mnie pasjonują i nimi się zajmuję.

W policji także miał pan do czynienia z psami?

- Oczywiście. Na początku byłem przewodnikiem psa tropiącego, a potem byłem inspektorem. Różnie się to nazywało: inspektor kynologii kryminalnej, inspektor do spraw psów, ale cały czas miałem do czynienia z psami służbowymi.

Jakie rodzaje tresury pan prowadzi?

- W tej chwili podstawową tresurą, którą się zajmuję jest szkolenie psów przewodników dla osób niewidomych. Piąty rok prowadzę jedyny tego rodzaju ośrodek w kraju. Oprócz mnie jest jeszcze Fundacja Labrador w Poznaniu. Szkolenie takich wyspecjalizowanych psów jest moim głównym zadaniem. Natomiast dodatkowo, dla osób prywatnych, prowadzę tresurę psów z zakresu przede wszystkim posłuszeństwa. Są to różne rasy. Staram się łączyć tresurę psów dla osób ociemniałych z tresurą posłuszeństwa innych psów. Bardzo istotnym jest brak agresji w stosunku do innych psów. Pies przewodnik ludzi ociemniałych musi to mieć bardzo mocno wpojone.

Czy jest jakaś różnica jeżeli chodzi o rasy psów? Które rasy są lepsze do układania, a które gor-

sze?

- Oczywiście, że tak. Z tym, że każdy pies jest indywidualnością i w każdej rasie występuje pewien wachlarz rozbieżności. Szczególnie mam na myśli psychikę psów. Są rasy gdzie te rozbieżności są skrajnie różne. Do takich ras należy owczarek kaukaski. Natomiast przy psach z innej rasy, z góry można przewidzieć jego zachowanie. Żeby nie mówić ogólnikami, na przykład golden retriever czy labrador będzie przyjaźnie nastawiony do dzieci. Będzie psem lubiącym bez końca aportować. Natomiast jeżeli chodzi o rasy obronne, możemy być pewni, że w wieku 10, 15 miesięcy te ich cechy zaczną brać górę.

Czy także przygotowuje pan psy pod względem obronności?

- W tej chwili już coraz mniej. Robię się coraz młodszy, a więc psy z natury spokoj-

Jakie rasy uczestniczyły w dzisiejszym pokazie? W pierwszej części były to cztery psy ze swoimi przewodnikami.

- Były dwa labradory retrievery, jeden golden retriever i jeden owczarek niemiecki. Te pokazy były zrobione troszeczkę ad hoc, bo wiadomo że nie do tego celu psy się przygotowuje. W zakresie tresury są elementy posłuszeństwa, więc psy muszą być szczególnie i dziwna rzecz. Jak mógł rottweiler na to pozwolić. A w tej chwili okazuje się, że idzie się właśnie w tym kierunku.

W dzisiejszym pokazie nie pominął pan prezentacji cech obronnych u psów.

- Przede wszystkim dlatego, że pokazy na agresję, na pościgi są najbardziej widowiskowe. Więc robi to się niejako pod publiczność. Dzisiaj między innymi zaprezentowałem hovawarta, który miał być uśpiony. Mogę powiedzieć, że uratowałem mu życie. Kilka lat temu zatelefonował do mnie właściciel tego pieska i powiedział, że albo odważę się go wziąć, albo na drugi dzień będzie uśpiony. Piesek się do mnie przyzwyczaił i spełnia rolę obrońcy. Do tej pory nie mam z nim żadnych problemów.

Drugim psem atakującym pozoranta był chyba piękny, długowłosy owczarek niemiecki?

- Tak. To jest już pięcioletni pies. Jest u mnie krótko, niecały miesiąc, a jednak już co nieco potrafi.

Coraz większą popularność zyskują labradory. Czy pies tej rasy, w skrajnej sytuacji potrafilby wstać się za właścicielem?

- Generalnie nie jest to rasa obronna, więc nie należy oczekiwać, że taki pies zachowa się agresywnie. Chociaż czasami byłem zaskakiwany przez labradory zachowaniem obrończym. Pies potrafi intuicyjnie wyczuć zagrożenie. Jednak ta rasa odstrasza agresora swoją grą, atakiem przez oszukanie. Natomiast trudno oczekiwać od takiego psa gryzienia obcej osoby.

Chyba widom się jednak najbardziej podobał?

- To są psy ujmujące, w naszym kraju coraz bardziej popularne. To się bierze stąd, że społeczeństwo coraz bardziej odchodzi od psów agresywnych. Przypadki pogryzień, które miały miejsce w kraju, spowodowały że zaczynamy na psy patrzeć troszeczkę inaczej. W latach 80-tych

czytałem w pismach kynologicznych, że sędziowie na wystawach mogą rottweilerowi zaglądać do pyska i zęby przeglądać. Było to dla mnie zaskoczenie i dziwna rzecz. Jak mógł rottweiler na to pozwolić. A w tej chwili okazuje się, że idzie się właśnie w tym kierunku.

W dzisiejszym pokazie nie pominął pan prezentacji cech obronnych u psów.

- Przede wszystkim dlatego, że pokazy na agresję, na pościgi są najbardziej widowiskowe. Więc robi to się niejako pod publiczność. Dzisiaj między innymi zaprezentowałem hovawarta, który miał być uśpiony. Mogę powiedzieć, że uratowałem mu życie. Kilka lat temu zatelefonował do mnie właściciel tego pieska i powiedział, że albo odważę się go wziąć, albo na drugi dzień będzie uśpiony. Piesek się do mnie przyzwyczaił i spełnia rolę obrońcy. Do tej pory nie mam z nim żadnych problemów.

Drugim psem atakującym pozoranta był chyba piękny, długowłosy owczarek niemiecki?

- Tak. To jest już pięcioletni pies. Jest u mnie krótko, niecały miesiąc, a jednak już co nieco potrafi.

Coraz większą popularność zyskują labradory. Czy pies tej rasy, w skrajnej sytuacji potrafilby wstać się za właścicielem?

- Generalnie nie jest to rasa obronna, więc nie należy oczekiwać, że taki pies zachowa się agresywnie. Chociaż czasami byłem zaskakiwany przez labradory zachowaniem obrończym. Pies potrafi intuicyjnie wyczuć zagrożenie. Jednak ta rasa odstrasza agresora swoją grą, atakiem przez oszukanie. Natomiast trudno oczekiwać od takiego psa gryzienia obcej osoby.

Nadal „modne” są amstaffy. Wiele złego mówi się o tej rasie, nazywając je zabójcami. A jak jest w rzeczywistości?

- Udzieliłbym krzywdzącej odpowiedzi, gdybym powiedział, że wszystkie amstaffy są agresywne. Natomiast jest w nich bardzo duży potencjał agresji wobec innych psów. Mankamentem jest to, że właściciele amstaffów nie zdają sobie sprawy z posiadania bardzo groźnego psa, który może zrobić krzywdę innym psom. Beztraska prowadzenia tych psów bez kagańców jest według mnie naganna. Nie potępiam tej rasy, bo miałem do czynienia z bardzo zrównoważonymi psami. Jeżeli jest właściwie prowadzony i nie pozwoli mu się na dominację, to rasa jest naprawdę bardzo przyjemna.

Czy posiadacze młodych psów, chcąc mieć dobrze ułożonego czworonoga, mogą się do pana zgłaszać?

- Skoro tym się zajmuję to mogę się sam polecić. Najbardziej polecam tresurę zbiorową, czy to będzie w moim wykonaniu czy konkurentów. Zawsze gorąco zachęcam właścicieli, żeby uczestniczyli w tresurze swojego psa. Nie chodzi wyłącznie o to, że wyrabiamy u psa odpowiednie nawyki czy odruchy, ale przede wszystkim sami poznajemy szablony postępowania z psem. Autorka książki „Jak poskromić bestię” Joanna Milewska - Kunciewicz w swojej przedmowie zawarła taką myśl: „... pies jest tak powszechnym zwierzęciem, że nie wypada przyznać się, że się na nich nie znamy”. Powinienem tak spointować naszą rozmowę. Ale tak nie jest, zdarzają się przypadki, że pies zaczyna dominować i niekiedy gryźć właściciela. Dopiero wtedy wielu z nich udaje się do tresera, szukając pomocy jak u strażaka. Zaczyna się szukać ratunku, gdy pies staje się kłopotliwy. A przecież można wcześniej przystąpić do tresury. Tresura musi być dla psa przyjemnością, nie zaś formą znęcania się czy męcznienia zwierzęcia.

Dziękuję za rozmowę.



Czy ten hovawart może uchodzić za bestię?



Posłuszeństwo posłuszeństwem, jednak zabawa najważniejsza.